Nr. 18. We Lwowie Sobota dnia 23. Stycznia 1875. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Hasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“.—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

W rocznicę powstania.

Lwów 22. stycznia.

Obchodzimy dzisiaj dwunastą już rocznicę ostatniego narodowego powstania. Dzień 22gi stycznia był chwilą przesilenia w tym wielkim ruchu naszym, który ogarnąwszy wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej, stwierdził znowu wobec całego świata nierozerwaną nigdy jedność narodową — a i w nas samych ją umocnił. Zeszyty demonstracjami, podniecony barbarzyństwem wroga, który na ulicach Warszawy z bezbronnej piersi strumienie krwi wysączał, nie mógł się ruch ten zatrzymać na tym punkcie. Samą manifestacją naród długo żyć nie potrafi, jeżeli się w nim raz polityczne rozbudzi życie. Musi on z niej — samą wewnętrzną logiką życia — przejść do czynu. Gdzie instytucje publiczne nie otwierają pola czynu i pracy, a raczej życie narodu krępują — gdzie polityczny układ nie odpowiada prawom i interesom narodu, a raczej na każdym kroku je łamie i nie przedstawia nawet nadziei zmiany na lepsze — tam musi raz rozpoczęty ruch narodowy albo rozpłynąć się w nicość i zamrzeć, albo... przejść na pole zbrojnej walki. Miał więc rząd moskiewski przed sobą dwie drogi: albo przyznać krajowi najobszerniejsze swobody i ruch narodowy zwrócić w ten sposób na tory pracy wewnętrznej — albo konsekwentnie prowadzić dalej system ucisku i postawić w ten sposób całą kwestję na ostrzu miecza. Pierwsza droga byłaby powrotem do stanu rzeczy z czasów konstytucyjnego Królestwa polskiego — poczem znowu z całą nieuniknioną konsekwencją stanąćby musiała między nami a nimi kwestja zabranych prowincyj dotąd jeszcze w całości narodowej trwających i do nowych doprowadzić zawikłań — druga dawała szanse chwilowego stłumienia ruchu, ale powiększyć musiała jeszcze przepaść między Polską a Moskwą. Rząd drugą wybrał drogę, i powstanie stało się nieuniknionem. Zapominają o tem ci wszyscy, którzy dziś z pretensją wielkiej politycznej mądrości prawią nam o ostatniem powstaniu jako o fakcie, którego trzeba i można było uniknąć, i potępiają ruch cały i jego inicjatorów.

Powstaliśmy bez broni, bo nam ją Francja zabrała — bez należycie ułożonego planu, bo nas rząd branką wyprzedził — bez wielkich zasobów pieniężnych, bez widomego rządu — słowem nie mieliśmy nic z tego czem rozporządzają narody w chwilach walk stanowczych. Mieliśmy tylko sztandar — a tym była niepodległość narodowa, a zarazem sprawiedliwość społeczna przez wyzwolenie ludu wiejskiego — mieliśmy niespożyte poświęcenie całego narodu. I tem, i tylko tem trzymaliśmy się blisko półtora roku przeciw północnemu kolosowi bez żadnej z zewnątrz pomocy, bez żadnej dywersji któraby siły nieprzyjacielskie rozdwoiła.

Upadliśmy — ale upadkiem nawet samym dali dowód wielkiej żywotności narodu. Objawiliśmy wobec świata całego, iż mimo rozdarcia jesteśmy jedni — i jedność tę umocniliśmy sami w sobie. Od czasów powstania datuje się silniejsza niż dotąd łączność Galicji i Księstwa z Królestwem, od czasów powstania w naszej prowincji bije żywsze niż przedtem tętno polskiego ducha. Prawda, że jeszcze dzisiaj walczyć nam nieraz przychodzi z obojętnością pewnych sfer, których gotowość do usług publicznych kończy się tam, gdzie te usługi ani zysków nie dają ani rozgłosu — ale prawda i to, że coraz bardziej rozszerzają się u nas koła prawdziwie patrjotyczne, że się poczucie polskie wzmacnia powoli, ale stałecznie. Tę zdobycz zawdzięczamy przeważnie powstaniu, i żywemu w niem udziałowi naszej prowincji.

Powiadają, iż z powstaniem straciliśmy nasz dawny program narodowy, że w skutek tego nieudałego wysiłku przekonaliśmy się o bezowocności walk narodowych, że przeto sztandar polski — w obszernem tego słowa znaczeniu — porzucony został do jakiegoś starożytnego muzeum. Sądzimy, że tak nie jest. W dalszą tylko przyszłość usunęliśmy wykonanie programu — treść jego została taką jaką była. Idea, która przyświecała nam w latach 1794, 1830, 1846 i 1863 — idea ta w nas nie zgasła. Zmieniły się na razie drogi i środki działania — cel został ten sam. Wszystkie prace nasze na polu narodowem, wszelkie usiłowania w kierunku oświaty, ekonomicznego rozwoju, społecznej harmonji — nie miałyby wewnętrznego ujęcia, pozbawioneby były racji bytu dla nas jako narodu, gdyby ta idea Polski jako państwowego organizmu nie była przewodnią prac tych gwiazdą. Jakie środki ostatecznie nas do celu tego doprowadzą, tego dzisiaj nikt przewidzieć nie może i wszelkie pod tym względem przepowiednie i kombinacje byłyby tak samo śmiesznemi, jak szaleństwem by było nawoływać dzisiaj do zawrócenia na drogę, którą szliśmy w latach 1862 i 1863. Ale to pewna, że jeżeli pod tym sztandarem prawdziwie polskim dalej pracować będziemy, i siły narodu pracą tą potęgować, chwila zwycięstwa nadejść musi...

W rocznicę ostatniego powstania — przywiedźmy sobie znowu na myśl tę zasadniczą bytu naszego podstawę, to poczucie całości i jedności narodowej, ten nasz program od stu lat niezmienny — a uczcijmy zarazem pamięć tych, którzy życie łożąc w ofierze na ołtarzu sprawy narodowej, wzmocnili w nas samych poczucie polskie. Krew ich marnie przelaną nie została. Jest ona posiewem przyszłości...

Czynności Rady szkolnej krajowej.

za czas od 15. sierpnia do 31. grudnia 1874.

Rada szkolna krajowa ogłasza wyciąg z protokołów posiedzeń swoich za czas powyższy. Część pierwsza obejmuje dokonane w tym czasie mianowania, których nie powtarzamy, bo zamieszczaliśmy je zaraz po dokonanem mianowaniu.

Z drugiej części dowiadujemy się, iż rada udzieliła subwencyj na budynki szkolne: 1 gminie 1500 zł. —3 gm. po 1000 zł.—1 gm. 900 zł.—1 gm. 800 zł.—3 gm. po 600 zł.—3 gm. po 500 zł. — 1 gm. 400 zł.—3 gm. po 300 zł. — 2 gm. po 250 zł. — 6 gm. po 200 zł.—jednej 100 zł.—Dalej wyznaczono subwencje czterem gminom na wypłacanie emerytur, 10 gminom na utrzymanie nauczycieli, 10 gminom na inne szkolne potrzeby. Nadano stypendja pedagogiczne 71 kandydatom i kandydatkom nauczycielskim.

Dalsze części sprawozdania podajemy w dosłownem brzmieniu:

III. Zezwolenia na otwarcie prywatnych zakładów naukowych.

Rada zezwala na otwarcie cztero-klasowych prywatnych szkół żeńskich: Leopoldowi Weiglowi w Kołomyi, Franciszce z Barańskich Szczudłowskiej w Brodach, Felicji Gawrońskiej w Wieliczce, Izaakowi Bardachowi zezwala Rada na otwarcie szkoły dla głuchoniemych dzieci izraelickich we Lwowie, prowizorycznie na bieżący rok szkolny; wreszcie zezwala Rada na założenie trzyklasowej izraelickiej szkoły wyznaniowej w Zabłociu.

IV. Uchwały w sprawie książek szkolnych.

Rada zalicza w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego: „Arytmetykę“ Mocnika dla szkół niższych realnych i wydziałowych, przełożoną na język polski i uzupełnioną przez Edmunda Bączalskiego; „Gramatykę francuską“ przez Amborskiego; „Chemię“ opracowaną podług Roscoego przez Nawratila i Sokołowskiego; „Gramatykę języka francuskiego“ Józefiny Dawid; „Arytmetykę“ Mocnika dla szkół średnich przełożoną na język polski przez Bączalskiego i Grzybowskiego.

Rada zaleca „Książkę rachunkową“ dla szkół ludowych przez Edmunda Bączalskiego, dla bibljotek szkół ludowych; zezwala na wprowadzenie do użytku szkolnego w lwowskiem gimnazjum akademickiem książki pod tytułem: „Dra Karola Schenkla knyżka dla jazyka hreczeskoho w III. i IV. klasie gimnazjalnej“, napisanej przez Onufrego Łepskiego; pozwala na drugi nakład małego ruskiego katechizmu według Deharba, w 15.000 egzemplarzy; pozwala na drugi nakład elementarza ruskiego z obrazkami, w 40.000 egzemplarzy.

V. Okólniki i ważniejsze rozporządzenia krajowej Rady szkolnej, tudzież rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświecenia.

Rada zezwala na wprowadzenie z początkiem roku szkolnego 1874/75 języka ruskiego jako wykładowego w klasie V. gimnazjum akademickiego we Lwowie.

Rada zezwala na otwarcie z początkiem roku szkolnego 1874/5 piątej klasy w szkole realnej w Stryju.

Rada postanawia zakupić z nakładów Stanisława Sobieskiego 500 egzemplarzy dziełka „Powinności nauczyciela przez Pramowicza“, tudzież 500 egzemplarzy dziełka dr. Bocka „O pielęgnowaniu zdrowia“, zakupić również 100 egzemplarzy ściennej mapy Galicji Antoniego Latinika, 250 egzemplarzy ściennej mapy Galicji Edwarda Hölzla, 20 egzemplarzy dzieła J. Lubienieckiego p. t. „Nauka dla pasieczników“, w końcu 300 kompletów modeli nowych miar i wag dziesiętnych, i rozdzielić takowe między szkoły ludowe.

Rada uchwala wezwać okólnikiem rady szkolne okręgowe do zarządzenia, aby w celu udzielania nauki religii w szkołach ludowych uczniom tego obrządku, którego przynależny duszpasterz nie mieszka w miejscowości, w której znajduje się szkoła, wyznawcy tego obrządku zamieszkali w gminach należących do związku tej szkoły, posyłali po niego furmankę w terminach, które w porozumieniu z nauczycielem oznaczy.

Rada uchwala plany naukowe dla szkół pospolitych wszelkiej kategorji i dla szkół wydziałowych, i poleca takowe wydrukować.

Rada uznaje potrzebę zmiany artykułów 11, 12 i 13 ustawy krajowej z 2. maja 1873 (Dz. ust. i rozp. kraj. N. 251) tyczących się płac, dodatków 5 letnich i dodatków za kierownictwo dla nauczycieli szkół ludowych, a to celem podwyższenia tych należytości.

Rada uchwala „Sprawozdanie o stanie szkół ludowych wszelkiej kategorji i seminarjów nauczycielskich w r. 1874“, tudzież sprawozdanie o stanie szkół średnich w latach od 1872—74.

Rada postanawia wydać okólnik do wszystkich rad szkolnych okręgowych wyłuszczając, że dzieci pobierające naukę religji w chajderach, nie są wcale od nauki w szkołach publicznych uwolnione, i że należy względem nich przeprowadzić z całą ścisłością przymus szkolny.

Rada uchwala zawezwać rabinaty we Lwowie i Krakowie, aby oznaczyły zakres nauki religji Mojżeszowej w szkołach ludowych.

Rada postanawia, aby we wszystkich szkołach średnich zakończono 1. półrocze szkolne 5. lutego, 2gie zaś rozpoczęto 12. lutego br.

Rada postanawia oznajmić okólnikiem wszystkim okręgowym radom szkolnym, że procenta emerytalne mają być ściągane nietylko od płac nauczycieli szkół ludowych, ale także od przyznanych im dodatków pięcioletnich i dodatków za kierownictwo.

Reskryptem z dnia 2. września 1874 L. 11.608 wydał p. minister wyznań i oświecenia nowy statut organizacyjny dla seminarjów nauczycielskich.

Reskryptem z dnia 4. grudnia 1874 L. 14.312 zezwolił p. minister wyznań i oświecenia na zaprowadzenie z początkiem roku 1875/76 IV. klasy ćwiczeń przy seminarjum nauczycielskiem w Rzeszowie.

Reskryptem z 21. grudnia 1874 L. 15.907, wyznaczył p. minister wyznań i oświecenia kwotę 3000 złr. na zapomogi dla uczniów klasy przygotowawczej przy seminarjach nauczycielskich i zezwolił na zamianowanie dla każdej z tych klas zastępcy nauczyciela.

VI. Reorganizacja szkół.

W roku 1874 zreorganizowano w myśl krajowych ustaw szkolnych z 2. maja 1873, 1415 szkół ludowych.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego“.

Z Podlasia 17. stycznia.

(X) Nic tak nie oburza, jak przypomnieć całe zachowanie się naszych tak zwanych ultramontanów, wraz po upadku powstania styczniowego i na początku czynnego oporu, stawianego najprzód na Litwie, z racji nawracania katolików na prawosławje, a następnie podczas heroicznej walki naszych Podlasiaków w obronie unji. Czarna ta rzesza wrzasnęła od razu na rewolucję i odmawiała wszelkiego swego poparcia temu, co jest rdzeniem całego jej życia. Szkoda że przerachowała się tylko, bo najciemniejszemu nawet stało się dzisiaj oczywistem, że nie o religję katolicką, lecz o owładnięcie masami jej chodziło; przekonała, że jej Bogiem jest najpowszedniejsza mamona, a ztąd i sojusz, zawarty pomiędzy nią a plutokracją, czyli arystokracją i despotyzmem. Wtedy, gdy trzeba było ratować duszę narodu, która chwilowo przyczepiła się do katolicyzmu, rozpoczął się sabbath klerykalno-arystokratyczny w Petersburgu, w Wilnie, w Krakowie, wypierający się niby spółki z rewolucją, a w istocie poświęcający samą religję dla uratowania swego stanowiska społecznego. Stronnictwo ultramontańsko-arystokratyczne siało śmierć i zwątpienie dla idei patrjotycznej; wkrótce też okazały się skutki tego i ostatnim wyrazem wyskoku fałszu i obłudy pojawiła się trójca: Niemeksza, Zyliński i Tupalski. — Był to niby jadowity kalambur ultramontańskiego genjuszu, wyszydzającego najwyższy dogmat katolicki. Moskwa wnet też wyciągnęła skrwawioną dłoń ku czarnej prawicy jego. Zaczęto zabijać wieko trumny nad patrjotyzmem. — Car wam dany od Boga, jego słuchajcie we wszystkiem. — Oto co słyszał naród polski z metropolji petersburgskiej, z ciemnej jaskini dominikańskiej w Petersburgu, z nikczemnego konsystorza wileńskiego, w szatańskim zgrzycie stańczyków podwawelskich. Ośmielona tem Moskwa, zakasawszy rękawy, rozpoczęła krwawą orgję religijną na Litwie. Zadrżał katolicyzm w swych podstawach jako cios śmiertelny ukazały się „trebniki.“ Ultramontanie trymfowali — patrjotyzm został podcięty w ko-

TYPY LWOWSKIE.

II.

„Porządni“ ludzie.

W „Obrazkach z Anglii“ p. Sewera, drukowanych do niedawna w *Tygodniu*, była wzmianka o rozmaitem, a zawsze względnem znaczeniu, jakie u synów Albionu miewa wyraz: *respectable*. Nie przypuszczam, by którykolwiek z wykształconych Galicjan mógł obejść się bez *Tygodnia*, przypominam więc tylko ten szczegół, nie powtarzając definicyj p. Sewera. Zwracam tylko uwagę na tę okoliczność, że nawet Niemcy, którzy tak doskonale przetłumaczyli całego Szekspira, i którzy nigdy nie są w kłopocie o tytuł prawny, gdy chodzi o anektowanie cudzej własności, daremnie kusili się o przyswojenie sobie tego przymiotnika. Ich *„solid“* jest wprawdzie słowem świadczącem o niezmiernem bogactwie ich języka, tak jak pięć miliardów francuskich świadczy o zamożności ojczyzny teutońskiej, jakoteż o uczciwości i pracowitości potomków Arminiusza, ale jakkolwiek wyraz ten na zasadzie „siły idącej przed prawem“ wzbogacił ich mowę potoczną, tak mu daleko do wszechstronności epitetu angielskiego, jak Hohenzollerom do *respectability* bezwzględnej. *Solid* ma znaczenie absolutne, ścisłe, matematyczne i kupieckie. Jeden tylko język polski zdolnym jest przetłumaczyć angielskie *respectable* tak dokładnie, a oraz tak ogólnikowo, tak zrozumiale, a oraz tak niejasno, jak żadna inna mowa żyjąca. Jednem słowem, ktokolwiek w swojej sferze w Anglii byłby *respectable*, ten w Polsce, w szczególności zaś we Lwowie jest „porządnym człowiekiem,“ lub, jeżeli jest żeńskiej płci, „porządną osobą.“

Musiałbym spisać tom cały, gdybym chciał opowiadać, komu i w jakich warunkach nadawanym bywa tytuł „porządnego“ lub „porządnej.“ Wskażę jedynie, że u właściciela domu „porządnym“ jest każdy lokator, który płaci czynsz o swojej porze, i przedsiębierze drobne reparacje na własną rękę i własnym kosztem. Jeżeli płaci rocznie lub półrocznie z góry, jeżeli nie ma dzieci, ani psów, ani sług kłótliwych, staje się „bardzo porządnym.“ U stróżów kamienicznych „porządnym“ jest ten, co wraca do domu niezbyt późno, jednakowoż zawsze dopiero po zamknięciu bramy, za opłatą „szóstaka.“ Analogicznie pojmują „porządek“ dorożkarze, garsony i kasjerki w spelunkach nocnych i dziennych, senzale z tak zwanej „zimnej giełdy, o której później będzie mowa, a nakoniec, żołnierze policyjni. W pojęciu tych ostatnich, człowiek „porządny“ używa swobód konstytucyjnych w nierównie pełniejszej mierze, aniżeli jego przeciwny biegun, zwany *vulgo* „baciarzem.“ Zdarza się nieraz, iż „porządni“ ludzie popółnocy, wracając do domu, lub przenosząc się w ojczystem swojem mieście z miejsca na miejsce, *sformirują* takzwaną *klumpę*, śpiewają na całe gardło każdy inną melodję, a mimochodem dzwonią do wszystkich kamienic, pukają do wszystkich okien, i często nawet tłuką szyby. Nader zaś rzadkim bywa wypadek, ażeby wobec ekscedentów tego rodzaju policjant lwowski przypomniał sobie, że i w rzeszy rakuzkiej *habeas corpus* ma swoje granice. Antitezie natomiast „porządnego“ człowieka to jest *baciarzowi*, nie wolno wracać z żadnego traktamentu inaczej, jak tylko sznurkiem po jednej płycie chodnika, bez śpiewu, a nawet bez mruczanego pod nosem monologu, w przeciwnym razie bowiem nader łatwo nastąpić może interwencja straży porządku publicznego.

Pomówimy może później o tych różnych gatunkach, względnie tylko „porządnych“ ludzi. Obok nich atoli istnieje rodzaj ludzi „przeciętnie porządnych“, tj. takich, których ogólnie wszyscy tak nazywają. Ponieważ nie jest wcale mojem zadaniem, malować tu portrety olejne, oddające nie tylko zewnętrzną postać każdego oryginału, ale oraz taką cząstkę jego wewnętrznej istoty, jaka zbadaną być może *ante mortem supermaque funera* — ponieważ owszem chciałbym, aby ten i ów czuł się jedynie sklasyfikowanym, nie zaś dotkniętym indywidualnie, więc muszę się zrzec powtórzenia niejednego typowego rysu, potrzebnego mi do uzupełnienia mojego szkicu. Siedm lat życia konstytucyjnego pozwoliło nam tak dobrze poznać się między sobą, i ocenić nawzajem naszą wartość moralną, że lada wyraźniejsze pociągnięcie pióra z mojej strony, znaczyłoby tutaj tyle, co wymienienie czyjegoś nazwiska, stanu, zatrudnienia i adresu.

Nakreślmy tedy jedynie najogólniejsze kontury. Do ogólnie uznanego tytułu „porządnego“ człowieka potrzebną jest przedewszystkiem solwencja, czyli wypłacalność. Mniejsza o to, czy ona jest rzeczywistą, czy pozorną, równie jak obojętną jest rzeczą, zkąd ona pochodzi. Skoro ktoś już raz jest „porządnym“, nikt się nie będzie zastanawiał nad tem, czy ten porządny człowiek nie miał przed laty, lub nie ma jeszcze teraz zwyczaju przywłaszczania sobie monety lub innych ruchomości, jako też nieruchomości, któreby Bogiem a prawdą powinne mieć innego właściciela. Znałem takich, co zaglądali sąsiadom w karty, przy taroku, albo przy *ferblu*, a byli i są zawsze bardzo „porządnymi“ ludźmi, jedynie z tego powodu, że nie są bankrutami. Znałem takich, co pozują na dżentlemenów, pod najmniej walornemi pozorami wykręcali się od obowiązku dania honorowej satysfakcji, a używają szacunku ogólnego jako „porządni ludzie,“ bo wypłacalność ich nie ulega najmniejszej kwestji. Znałem takich, pod których ręką bankrutowały różne przedsiębiorstwa finansowe, oni zaś sami nietylko nie zbankrutowali, ale owszem przybyło im majątku i stali się dwakroć „porządniejszymi,“ niż byli. Znałem i takich, co długiemi latami starali się o mniej posażne panny, i mieli ożenić się po zdobyciu sobie pozycji — w końcu zaś biedne panny osiadły na koszu, a starzy kawalerowie na dobrej pozycji byli i będą „porządnymi“ ludźmi.

Ten rodzaj „porządku“ kończy się jedynie u bramy kryminału, lub na schodkach wagonu, w którym się ucieka za granicę. Zwykłe bankructwo nie kończy go, ale przerywa tylko. Sprawy takzwane „cywilne“, to jest, te rodzaje oszustwa, których prawodawca nie zdołał objąć żadną definicją i których ścigania w skutek tego odmawia prokurator, nietylko nie odejmują tytułu „porządnego“ człowieka, ale owszem utwierdzają go o tyle papierków, ile ich przyniosła taka sprawa „cywilna“ swojemu przedsiębiorcy. Zręczne bankructwo jest jedną z takich spraw „cywilnych“, zręczne kierownictwo zbiorowego przedsiębiorstwa, zręczna opieka nad małoletnimi, zręczne zawiadowstwo masy itd. należą także do tej kategorji.

Jest atoli jeden warunek. Człowiek „porządny“, poczuwający się do jednego z powyżej wskazanych mankamentów, albo do jakiegokolwiek innego, powinien nietylko być wypłacalnym, ale nadto, nie powinien w sprawach politycznych, społecznych, albo lokalnych, należyć do mniejszości w tłumie, stanowiącym opinję publiczną. Wolno mu mieć lub objawiać niezawisłe, obywatelskie zdanie, ale zdanie to musi być zdaniem najkrzykliwszej i najliczniejszej partji. Tym sposobem i tą drogą wejdzie wszędzie; do kasyna, do resursy, do Rady miejskiej, do rad szkolnych, do sejmu, do Rady państwa, do wszystkich komitetów. Ale biada mu, gdyby chciał płynąć przeciw najsilniejszemu, a raczej, przeciw najgłośniej szumiącemu prądowi! Ponieważ ugrupowanie i nomenklatura stronnictw zmieniają się co roku, niepodobna mi wskazać tutaj kandydatom na porządnych ludzi, jakiej mają być barwy, mogę im dać jedynie ogólne wskazówki. I tak, kto świadom jest wielkiej liczby cudzych banknotów w swojej kieszeni, powinien iść w pierwszym szeregu, w walce ekonomicznej z żydami. Kto jest właścicielem kamienicy, wyrosłej ni ztąd ni z owąd, jak grzyb po deszczu, ten uczyni nie źle, jeżeli nigdy nie pojawi się w innym stroju, jak tylko w narodowym. Kto zaś ma naturalny wstręt do wszelkiej broni palnej lub siecznej, ten powinien okazywać się niezmiernie drażliwym w wyborze swojego towarzystwa, i skoro opinja z tego lub owego powodu zwróci się przeciw komu, nie powinien podawać mu ręki, ani przyznawać się do jego znajomości.

Powierzchowność „porządnego“ człowieka nie powinna być ani fircykowatą, ani szubrawą. Nie radzę mu ubierać się ani u Kropiowskiego, ani też znowu na tandecie. Jeżeli jada w restauracji, niechaj chodzi pod „gruszkę,“ albo pod „trzy korony,“ chyba że mu lepiej w którym hotelu. Z kawiarń rekomendnuję „wiedeńską,“ w teatrze, krzesła parterowe. Nader pożyteczną rzeczą jest zapisać się do Towarzystwa strzeleckiego, a bezwarunkowo potrzebną, dobra komitywa z *Narodówką*. Osobliwie jeżeli mankamenta powyżej wskazane mają styczność nie z życiem publicznem, ale z prywatnem, przychylność tego bałamutnego ale nieskrupulatnego organu nieodzownie jest konieczną „przeciętnie porządnemu“ człowiekowi. Powinien on w tej mierze brać sobie przykład z góry, od tak zwanych „koryfeuszów większości,“ a jeżeli nie posłucha mojej rady, to wyjdą na jaw jak oliwa nawet te powidła, które pewnego razu skonsumował nieprawnie, gdy chodził do „czwartej normalnej,“ i „stał na stancji.“

Oto są mniej więcej cechy przeciętne porządnego człowieka. Spodziewam się, że nikt nie pozna w nich swojej twarzy, bo Lwów zamieszkany jest przeważnie przez porządnych ludzi. Utwierdzi nas w tem przekonaniu rozpatrzenie się w znamionach, które i mniej „porządnego“ człowieka stawiają na pewnym piedestału i czynią go *„respectable“* — porządnym, *very respectable*, bardzo porządnym. Przystąpimy do tej analizy.

rzczu. Na miejscu zabitego Chrystusa, w całym blasku powstał bałwan Molocha. Lecz tutaj niespodzianie wszystkie szyki popsuła żywotność nasza, przemajająca opatrzną poradnością wszystkie zabiegi wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, ilekroć ci godzili na zniszczenie jej źródeł.

Szczęśliwy zbieg okoliczności zrządził, że wróg w swym obłudnym zelotyzmie dotknął zresztą gruntu silnie uprawionego przez ostatnie powstanie. Bies szopiał Moskwie targując się u nas na unję. Lud wierny tradycjom powstańczym odpowiedział brodatym apostołom manifestacjami warszawskiemi z r. 1861. Wolał krew i mienie swoje dać, aniżeli sprzedać się przyjąć moskiewską wiarę. Nie jest to żaden wymysł, lecz najczystsza prawda. Mając potrzebę częstego wyjeżdżania na wieś, w okolice Międzyrzecza, często słyszeliśmy podobne zdania z ust ludu. Tradycja trzodowego oporu, acz bezbronnego, poprowadziła lud nasz do pójścia dalej śladami powstańczemi. Modlił się on do ś. krzyża, ale pamiętał, że i Moskale mają kości. Przeto zrozumiał, że złamane żebro więcej zaważy w obronie praw swoich, jak wszystkie protesty spisane na pargaminie. Zamiast piór użył kłonic do pisania na skórach moskiewskich, i dał tem do zrozumienia rządowi carskiemu, że i jego skóra z kolei może być w niebezpieczeństwie, zwłaszcza gdy już tego doświadczyło na sobie parę pułkowników i czynowników. Ale na tem nie skończyła się nauka powstańcza; lud zrozumiał, że potrzebna mu pewna organizacja, naturalnie nie polityczna, i oto coraz częściej zaczęły się u nas odbywać potajemne wiece ludowe, na których gromada jako wielki człowiek radziła i uchwalała, co ma dalej począć wobec srożenia się Moskwy i popów galicyjskich, którzy wpadli ostatecznie na myśl wydarcia adresów dziękczynnych do cara za oczyszczenie unji od naleciałości łacińskich; ale ponieważ w przekonaniu tych ostatnich i wszelki majątek chłopski jest też naleciałością łacińską, przeto zaczęto obdzierać lud do koszuli.

Moskale wszystko rabowali, a najprzód drób i bydło, lecz co najciekawsza, że i popi świjurscy Galicjanie dzielili się z żołdactwem. W kilku wsiach pod Brześciem i koło Międzyrzeca słyszeliśmy, że ci szanowni duchowni podejmowali u siebie sztaby moskiewskich wypraw kurami, kaczkami, prosiętami, udzielonemi im z podziału łupów, zdobytych na ich parafianach przez waleczne zastępy białego cara. Tak niszczeni chłopi, zresztą przed kilkunastu dniami zgromadzili się w liczbie kilku tysięcy w lesie, pomiędzy Brześciem a Międzyrzecem i uchwalili, że komu się podoba, i kto do tego ostatecznością został sprowadzony, temu pozwala się podpisywać papier do cara; ale z innej strony powzięto postanowienie wyrzucenia z parafij za granicę wszystkich wyrzutków galicyjskich. Jak się tam chłopi wezmą do tego, nie rozsądzamy na razie. Lecz idąc dalej za myślą przewodnią tego listu, nie możemy przemilczeć o innem niosłem zjawisku, jakie jednocześnie zaczęło pokazywać się na Litwie w skutek dzielnego zachowania się ludu w Kongresówce.

Za Bugiem wszyscy zaczynali ostatecznie ronić ducha. Z Grodna niecny kanonik Kopcegowicz, wraz z innymi satelitami po parafjach, zaczął już kampanję „Trebników"; zaraza moskiewska miała się rozszerzyć i przed ołtarzami. W Kobryniu dziekani Brodowicz i Zaręba ośmielili się chrzcić i śluby dawać po moskiewsku. Po innych miejscach powtarzały się podobne sceny, pomimo wojny kobiecej przeciwko wyrodnym księżom. Atoli w sam czas zawitały za Bug wieści o kłonicach pratulińskich i drelowskich, huk strzałów i zapach dymu prochowego wykurzył widmo ultramontańskie z serc katolickich — i oto dzisiaj nikt już więcej nie boi się śmierci męczeńskiej, a stąd i nie słucha niecnych podszeptów moskalofilskich duchownych. Faktem stało się niezaprzeczonym, że Moskwa zrozumiawszy z kim ma do czynienia, zaprzestała za Bugiem prześladowanie katolicyzmu, a wszelkie nabożeństwa moskiewskie poszły w kąt. Było przed kilku miesiącami rozporządzenie konsystorskie z Grodna, spisywania kaplic parafiowych; lecz chociaż wszystkie zostały spisane, Moskwa wstydzi się jakoś wypowiadać ostatniego słowa, widząc: że Polaki nie koniecznie duraki i wpadli na koncept radzenia sobie. Wie ona dobrze, bo i sama zawsze urzędownie wyraża się: za *wieru, caria i otieczestwo*, że religja staje się siłą prawdziwą, ale wtedy, gdy staje na gruncie patrjotycznym. A w tym mie ma zupełną słuszność, widzimy bowiem obecnie skutki tego namacalne na sobie samych. Trzeba tylko, by i u nas za granicą przyszli ludzie dobrej woli i do tego przekonania i wszelkimi siłami starali się podtrzymywać ten ruch w tym kierunku. Bijcie medale, róbcie okrzyki, rzucajcie odezwy — ale to prędko i dużo, bo najdzielniejszy ruch ustanie bez tego pokarmu powszedniego, a przytem nie miejcie najmniejszej obawy, aby to mogło istotnie wywołać jakikolwiek ruch rewolucyjny polityczny — wydrzemy tylko ten pocenie mas ludu wiejskiego z pod przybów czarnej kohorty ultramontańskiej i zaczniemy mu dawać głębsze przez to wychowanie polityczne. Powtarzamy tylko o pośpiech, bo coś tam u was ślimaczym krokiem postępuje sprawa medalowa, która w zachwycenie nas wszystkich wprawiła.

Na zakończenie musimy dodać ważną wiadomość ruchu wojsk moskiewskich, które ostatniemi czasy zaczęły odbywać jakieś dziwne ewolucje. Rząd ten na tejach jest ogromny; wkrótce powiadają, że w Brześciu zbierze się 40.000. Moskale krążą umyślnie tak, aby ich przeliczyć nie można było; ważkie z powodu czego wiemy, że więcej ich zostaje przy tych operacjach w Kongresówce, a świeże części posuwają się ku granicy austrjackiej. Żołnierze moskiewscy powiadają, że na wiosnę ... że trzeba nie zapominać i o tem, że już tak dobrze Austrjak jak Prusak za Niemcami. Przypływ ogólny mas zbrojnych moskiewskich odbywa się w podobny sposób, jak to zwykle miewa miejsce przed rychłą kampanją. Czyżby jeszcze w tym roku miał się rozpocząć krwawy taniec? Nie nam do stracenia a wszystko do zyskania; jeśli u was tam ... nadchodzącej groźnej chwili. Jesteście postawieni w tej pozycji, że nie tylko chcieć, ale i wiele zrobić możecie. Pamiętajcie o tem!

Austrja i Węgry.

* Z Wiednia pisze korespondent *Czasu* dnia 20. bm. Dziś giełda była zaalarmowana pogłoskami o sporze turecko-czarnogórskim. W ogóle widoczną jest tendencja nadawania temu sporowi jak największego rozgłosu. Wnosząc z dzienników tureckich, panuje w Cetyni zapał wojenny, który objawił się wczoraj podczas uczty w obecności księcia Mikołaja. Wnoszono tam toasty wojenne. Z drugiej strony atoli dyplomacja europejska usiłuje gasić tlejący się ogień, co jej uda się niewątpliwie. W chwili kiedy hr. Andrassy zajęty kłopotami domowemi w Węgrzech, otrzymał on tam wczoraj wiadomość ambasadorów moskiewskiego, niemieckiego i angielskiego w Konstantynopolu, jako konsul jeneralny w Skutarze, p. Wassits otrzymał zlecenie udać się natychmiast do Cetynji, aby tam wespół z konsulami niemieckim i moskiewskim działać w duchu pojednawczym. Tutaj cała prawie prasa stoi po stronie Czarnogóry. Wojny nikt dotąd nie przypuszcza, uważają atoli konferencję międzynarodową za prawdopodobną, na której sprawa podgorycka mogłaby bardzo łatwo znaleźć rozwiązanie w kierunku większej samodzielności księcia Mikołaja.

* *Presse* donosi: Dochód rzeczywisty z podatków stałych za rok 1874 przewyższa preliminowany dochód o 5½ miljonów złr.; dochód z podatków niestałych za r. 1874, których wykazy nie są jeszcze wykończone, liczebnie nie pozostał znacznie poniżej preliminowanej wysokości.

* W skutek zawiadomienia urzędu pocztowego w Warszawie nie wolno będzie nadal w myśl paragrafu 242 taryfy cłowej wprowadzać i przesyłać do Rossji monety miedzianej i srebrnej nie rossyjskiej, jak zagranicznej. Przesyłki pieniężne tego rodzaju adresowane do Rossji, urząd rossyjski cłowy odsyłać będzie do urzędu pocztowego w Warszawie celem zwrócenia stronom. Dyrekcja poczt w Austrji podając to do wiadomości publicznej, dodaje, iż nadal przesyłki tego rodzaju do Rossji przyjmowane nie będą.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Obrady nad ustawami konstytucyjnemi w Zgromadzeniu narodowem rozpocząć się miały wczoraj, jak zapowiadał telegram, dziś więc nadejdzie może jakieś doniesienie telegraficzne, czy rzeczywiście rozpoczęto te obrady. Dzienniki nadeszłe nie zawierają jeszcze żadnych pod tym względem doniesień.

Zgromadzenie przyjęło w drugiem czytaniu cały projekt do ustawy o kadrach wojennych. Do Paryża przybył hiszpański kurjer gabinetowy, który udaje się do Berlina, celem wręczenia cesarzowi Wilhelmowi pisma od króla Alfonsa, w którem młodzieniec ten donosi o wstąpieniu na tron hiszpański.

Miasto Paryż zaciąga nową pożyczkę, której subskrypcja odbyć się ma d. 5. i 6. lutego.

Niemcy. Parlament niemiecki załatwił na posiedzeniu dnia 20. stycznia petycje dotyczące taryf kolejowych, poczem przyjęto wniosek Benda, ażeby do rewizji taryf kolejowych wybrać osobną specjalną komisję, któraby na przyszłej sesji złożyła sprawozdanie. Nakoniec wniosek Schulze-Delitzscha o przyznaniu diet deputowanym przeszedł całkowicie w trzeciem czytaniu.

Z posiedzenia parlamentu z dnia 20. stycznia, na którem wywiązał Taczanowski nikczemność niemiecką z jaką postępują w Poznańskiem, podamy sprawozdanie osobne, dziś bowiem zawiera telegram treść tylko interpelacji.

Przeciwko wnioskowi polskiego deputowanego wystąpili Niemcy jednogłośnie, z wyjątkiem nie wielu postępowych, centrum i takzwanych narodowców liberalnych z Bawarji.

Deputowany Puttkammer w ciągu dyskusji wystąpiwszy przeciw Polakom, zadał także i centrum twierdząc, że Polacy szukają oparcia w obozie antinarodowym niemieckim — zastrzegł się przeciw temu Windthorst, w końcu obalono wniosek.

Włochy. Menotti Garibaldi udał się na Kaprerę, ażeby odwiedzić ojca do Rzymu, udającego się tam z obowiązku deputowanego.

Anglja. Donoszą, że dnia 21go stycznia mieli wręczyć protestanci angielscy pismo ministrowi spraw zewnętrznych lordowi Derby, w którem żądają ażeby przed uznaniem don Alfonsa królem, zawarowano królestwo Hiszpanji zupełną wolność wyznań.

Wschód. *Pall Mall Gazette* podaje dość sensacyjną wiadomość o wielkiem naprężeniu pomiędzy Portą a Czarnogórą. Dodaje, iż wojna zostałaby już wypowiedzianą lub wkrótce to nastąpi. Nie strasznąby była Czarnogóra spokojowi europejskiemu, gdyby po za nią nie stały Serbia, Bołgarja i inne jeszcze większe mocarstwo.

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 18. stycznia. (*Dwunasty dzień rozprawy.* Dok.) W dalszym ciągu indagacji Liskowetza przezydujący pyta go: Czy cały protokół tajny zaniosłeś pan do Offenheima (w chwili zapadnięcia sekwestracji)? Lisk. Tego nie wiem. Prezyd. Ale to pan wiesz z pewnością, że ten akt (dotyczący obrachunku i przyznania 3 pct. prowizji Offenheimowi), poszedł do komina. (Świadek przyznaje skinieniem głowy). A co oprócz tego poszło do komina? Liskowetz. Pewna ilość innych papierów. Prezyd. Jakiej natury? Lisk. Dowody użycia funduszu dyspozycyjnego. Prezyd. Kto rozporządzał funduszem dyspozycyjnym? Lisk. Prezydent Rady zawiadowczej ks. Sapieha. Prezyd. Jakie osoby opłacano z funduszu dyspozycyjnego? Lisk. Dziennikarzy wiedeńskich i innych, urzędników itp. Prezyd. Czy z tego funduszu był także honorowany komisarz rządowy Hoheck po 600 guld. rocznie? Lisk. O tem dowiedziałem się dopiero później.

Dalej zeznaje Liskowetz, że był przeciwny zamawianiu maszyn u źle renomowanej firmy zagranicznej Bristol, gdyż oprócz opłaty cła, fabrykat był zły. Koła nie pasowały, tak że kolej Karola Ludwika nie chciała puszczać wagonów na swoje tory. Świadek potwierdza, że z tytułu rumuńskiej koncesji każdy koncesjonarjusz otrzymał po 100,000 guld. Prezyd. A inni wtajemniczeni? Św. Wiem tylko o jednym: Pietruski otrzymał 10,000 guld. Prezyd. A Petrino nic? Św. Tego już nie wiem. Prezyd. Co dostał Giskra? Św. Sądzę, że 50 czy 60,000 gld. Prez. Czy to wszystko? Św. Oprócz tego papiery wartości 20 do 30,000 gld. Prez. Gdzież pan zaniósł te pieniądze? Św. (Po namyśle). Do gmachu ministerstwa. Prez. Czy Jego Ekscell. wystawił jaki kwit? Św. Nie.

Co do Strohmännerów, to Liskowetz utrzymuje, że Sapieha i inni przesyłali do dyspozycji Offenheimowi swoje akcje, również ajent Ziegler z Londynu, i używano ich w Anglobanku jako figurantów, którzy mieli podnosić głosowanie z większością głosów za wnioskiem verwaltungsratu.

Po przerwie południowej przesłuchiwano dalej Liskowetza. Tenże potwierdził zeznanie swoje w śledztwie uczynione, że rachunki wykupna gruntów prowadził w prywatnych książkach Offenheima. Zaprzeczył, jakoby podpisał rachunek Bitterman miał odebrać dla czynienia z tajnym protokołem, jako utrzymywał Offenheim. Przyznał się także Liskowetz, że Petrino nosił do hotelu „zum römischen Kaiser" 10.000 guld. Z jakiego tytułu, nie wie. Prezyd. To już nam zapewne sam Petrino.

Nastąpiła konfrontacja z oskarżonym. Ten krok za krokiem stara się zbić szczegóły Liskowetza, i cofa mu wszelkie jego kompromitujące zeznania. Świadek jednak pozostaje przy swojem. Sąd uchwalił niezaprzysięgać go, jako osobę, przeciwko której tylko prokuratorja wniosła o zastanowienia śledztwo o współwinę.

Potem przesłuchano świadka Wierzbickiego, starszego inżyniera kolei lw.-czerniowieckiej i Karola Osterreichera inspektora tej kolei; zeznania ich są w ogóle nic nie mówiące, i korzystnie zafarbowane dla oskarżonego. Nie nastręczały interesu także zeznania Schiffkorna, wynalazcy kratowego systemu mostów, któremu dla oszczędności sfuszerowano konstrukcję, tak że się waliła. Świadek utrzymuje, że most podług jego prawdziwej konstrukcji kosztowałby był o 6000 gld. więcej. Offenheim odpiera, że świadek sam przystał na słabszą konstrukcję. Świadek zaprzecza temu. Ziffer polecił mu, dać tylko dwie ściany boczne, a most miał rozpiętość przęsłową 180 stóp, podczas kiedy inne mosty tego rodzaju mają najwięcej 150 stóp rozpiętości.

Po wysłuchaniu tego świadka prezydujący odczytał dwa pisma, nadesłane od zarządu kolei północno-czeskiej i od kolei Turnau-Kralup-Praga. Odpierają one zarzut Ofenheima, jakoby przy finansowaniu tych kolei rozdzielano koncesjonarjuszom, pomiędzy którymi miał być także dr. Banhans, zyski grüunderskie. Oba zarządy załączają spis założycieli (nie masz tam dr. Banhansa) i wyłuszczają, że założyciele ci złożyli pomiędzy sobą pieniądze na koszta trasy; przy finansowaniu zaś otrzymali za to odpowiednią, bardzo mały tylko zysk nastręczającą ilość akcyj. Wszystko wykazane jest cyframi, i oba pisma kończą uwagą, że Ofenheim poczynił całkiem fałszywe paralele.

To dało powód dr. Neuda po krótkiej konferencji z klientem swoim wystąpić z pompatycznem zaskarżeniem, że kolej północno-czeska miała 10 proc. kosztów finansowania, podczas kiedy 1,900.000 guld. wydanych na ten cel przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej reprezentują tylko 7 proc. kapitału zakładowego, i że przytem niejaki Krep tudzież dr. Banhans otrzymali akcje z rabatami, na których sprzedaży zyskali po **400** guld.! Prócz tego za uchwałą koncesjonarjuszów wypłacono pewnemu p. Wilhelmowi Glaserowi w Wiedniu (urzędnikowi zakładu kredytowego) tytułem „prowizji a conto" 10.000, a później ponownie 10.000 guld. tytułem sensacji przy rozprzedaży 2 miljonów prioritetów, nadto zaś 5.000 guld. jakiemuś nieznajomemu wysoko położonemu urzędnikowi; ponieważ Ofenheimowi zarzucono także, że brał prowizję od fabrykantów, więc obrońca żąda, ażeby zacytować pp. Zdekauera i Banhansa na wyż wzmiankowane okoliczności, tudzież na okoliczności, że dyrektor Löw przy kolei północno-czeskiej za prowadzenie budowy także otrzymał 8.500 guld., poczem rada zawiadowcza uchwaliła mu znowu gratyfikację 10.000 guld. Dr. Neuda z tryumfem wyłuszcza te rzeczy, a audytorjum złożone po większej części z gründerów, z ogromną uwagą słucha ich.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi Neudy, ponieważ prowadzą one tylko do robienia skandalu, a nie mają żadnego związku ze sprawą. Nadto pomiędzy przykładami przytoczonemi przez obrońcę, a manipulacjami gründerskiemi przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej zachodzi ta wielka różnica, że tu robiono tajemnicę przed akcjonarjuszami, a tam nie. Że jakiś Glaser wziął faktornego 10.000 guld. raz i drugi, i jakaś tamże osoba otrzymała 5.000 guld., to nie pojmuję, jak to ma wpływać na uniewinnienie Ofenheima. Jeżeli zaś pokazałoby się, że p. Löw wprowadził w błąd swoją radę zawiadowczą i brał prowizję od dostawców pod fałszywym tytułem, jak to zarzucamy p. Ofenheimowi, natenczas wystąpię i przeciwko p. Löwowi.

Neuda w odpowiedzi na to, patetycznie i z naciskiem twierdzi, że szczegóły przez niego przytoczone poraz pierwszy on sam wykrył przed światem, że one dotąd były tajne. Człowiekiem i wysokim urzędnikiem, o którym wspomniałem — powiada — jest dr. Banhans. Żądam jego zawezwania także i na tę okoliczność, że ks. Sapieha i Borkowski poprzednio przed sekwestracją byli u niego, i prosili go, aby sekwestracji nie zaprowadzał. Odpowiedział im: „dwa dni za późno"; a gdy zaprowadzono sekwestrację, otoczył się radą techniczną i finansową, i gdy Barychar przedłożył mu preliminarz, że na rekonstrukcję kolei potrzeba jest 8,800.000 guld. rada techniczna jednogłośnie oświadczyła, że 3 miljony obróconoby na budowy zbytkowe. Dalej żąda obrońca zacytowania b. ministra Plenera na dowód, że on był zawsze bardzo kontent z Offenheima, i że przy kolei Klein-Reifling-Amstetten za przyzwoleniem rządu nastąpił przelew przeszło 3 miljonów kosztów z jednej linji na drugą bez poprzedniego zapytania akcjonarjuszów. Nareszcie żąda obrońca zawezwania radcy górniczego Fötterlego, aby zeznał o naturze grobli mihuczeńskiej, i czy można z jej budowy robić zarzuty człowiekowi.

Po opozycji prokuratora, który podniósł szczególnie różnicę pomiędzy przelewem kosztów za pozwoleniem rządu, a takimże przelewem kosztów przy linji suczawskiej bez wiedzy rządu i akcjonarjuszów, Offenheim popierając swego obrońcę apostrofował trybunał, i zaprzeczał, by cokolwiek kiedy robił tajemnie.

Przewodniczący późnym wieczorem zamknął posiedzenie.

(Oh) **Wiedeń** 20. stycznia. (*13. dzień rozprawy.*) Mogę wam zaręczyć, że pogłoska o podaniu się dra Banhansa do dymisji jest zupełnie bezzasadna. Dzisiaj trybunał ogłosił uchwały swoje co do zawezwania świadków, proponowanych przez obronę. Zawezwanie dra Banhansa nastąpiło, jak słyszę na wyraźną prośbę jego, aby mógł podniesione z czystej zemsty przez obżałowanego osobiste zarzuty, odeprzeć publicznie.

Dziś po otwarciu rozprawy i ogłoszeniu przez prezydenta, że na rzeczoznawców co do protokołu kollaudacyjnego zaprosił pp. Rupperta i Bolzego, obrońca polemizował mocno przeciwko tym panom, z których pierwszy jest dyrektorem budownictwa, drugi był szefem konserwacji kolei południowej. Obrońca zażądał na rzeczoznawców hofrata Webera i Koppa. Sąd zastrzegł sobie uchwałę. Przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków, i wysłuchano pp. Leontowicza, Fryderyka Bajera, Karola Brossika, Schreibera, Czajkiewicza, Brülla, Himmla, Schweigla i Franieka. (Zeznania ich nie powtarzamy, bo były we wczorajszych telegramach dostatecznie naszkicowane. Tylko jeden Czajkiewicz były urzędnik rachunkowy jeneralnej dyrekcji zeznał, że buchhalterję prowadzono bardzo bałamutnie, i że co roku bilanse dla walnego zgromadzenia musiały być po kilka razy zestawiane i przejrzywane. Red.)

Kronika.

(d. 22. stycznia)

Pp. Młockiego, Bałutowskiego, Roińskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zanikłych funduszów.

Dzień jutrzejszy, jako rocznicę ostatniego naszego powstania, powinniśmy wszyscy święcić w cichości i skupieniu ducha. Przypomnijmy sobie wypadki zaszłe przed dwunastoma laty, owych bohaterów idących bezbronnie z spokojem na wraże bagnety, przypomnijmy sobie, ile dzieci Polski poległo na polu bitwy, ile zamęczono w podziemiach, przypomnijmy sobie cały szereg owych ściętych męczenników nie kanonizowanych przez kościół, ale co więcej znaczy przez Boga — i zaczerpmy z tego rozmyślania otuchę i wiarę w przyszłość. Obyśmy byli od nich szczęśliwsi — ale zawsze do nich podobni!

Wczorajsza reduta była dość liczną. Kilka masek było dystyngwowanych. Bawiono się ochoczo.

P. Aleksander Semkowicz otrzymał na wszechnicy lwowskiej stopień doktora filozofji. Pracę jego doktorską o 9. księdze dziejów Długosza spotkał nie mały zaszczyt: została wydrukowaną nakładem Akademji nauk w Krakowie.

Z powodu balu, który odbędzie się jutro (23. bm.) w pałacu Zawadskiego, obok ogrodu Jabłonowskiego, Resursa mieszczańska odracza zapowiedziany na ten dzień wieczorek.

XVI Lista składek na fundusz zakupna obrazu Matejki „Unja Lubelska" złożyli dalej: Wieczyński 25, Kasyno obywatelskie we Lwowie 100, klasztor OO. Bernardynów w Sokalu 5, Wiśniewski ze składki podczas nabożeństwa żałobnego za Piotra Wysockiego 20, delegat Jerkasch 25·30; przez delegata dr. Goldmana: Tarnawiecki i Bardzęcz po 2, Nitsch, Zajączkowski i Wiśniowiecki po 1; przez delegata dr. Wesołowskiego ze Złoczowa: hr. K. Wodzicki 20, Schnell 10, Augustynowicz, Gnoiński, Frankowski i Wesołowski po 5, Kriegshaber 3, Schnajder 2, Korczyński 1 gld. i Zachorejko 20 ct.; przez delegata dr. Roińskiego: Et. i Ow. Potoccy, Kaczanowski, dr Krater i Roiński po 10 gld.; z list poprzednich 4,857·30; razem gld. 5,155·80.

Teatr letni. Dyrekcja teatru podała prośbę do reprezentacji miejskiej o pozwolenie wybudowania w ogrodzie miejskim (pojezuickim) teatru letniego. Gmach ten będzie kryty, obszerny i odpowiadający wszystkim wymogom. Mamy pewność, że w miesiącach letnich teatr w ogrodzie będzie bardzo uczęszczany. Zeszłoroczna próba teatru letniego na Strzelnicy nie udała się dla tego, że scena była bardzo pospiesznie zbudowana, a gmachu właściwie nie było. Polecamy prośbę dyrekcji rozwadze Rady miejskiej.

Dla ubogich a zasłużonych złożono na moje ręce następujące kwoty pieniężne: pp. Lebedinga zł. 2, Syroczyński Leon zł. 10, pułkownik B. zł. 5, Krzyżanowski Jan zł. 10, razem zł. 27. wal. a. — Dziękując w imieniu ubogich a zasłużonych za powyższe dary, upraszam o starą odzież i bieliznę męską, damską lub dziecinną.

Lwów 21. stycznia 1875. *Wiktor Wiśniowski*, ulica „Ochronek" l. 6.

Kasyno mieszczańskie urządza wieczorek z tańcami w sobotę (23. bm.) — Początek o godzinie 8ej.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału galic. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w niedzielę (31. bm.) o godz. 3. po południu w pomieszkaniu niżej podpisanego w klasztorze OO. Dominikanów. Lwów 19. stycznia. Ks. *Dalmacy Ufryjewicz* przewodniczący.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór ks. Jerzego Kmicikiewicza na prezesa, a dra Markusa Wohllernera na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Drohobyczu.

Doniesienia policyjne. W nocy na 12. bm. obwiesiła się we własnej chacie włościanka Hafia Tyszkowska z Repużyniec, w Horodeńskiem. Przyczyną samobójstwa było prawdopodobnie złe pożycie z mężem.—Organa ck. dyrekcji policji lwowskiej aresztowały w miesiącu grudniu r. z. ogółem 974 osób. Z tych oddano do tutejszego sądu krajowego 32, a do miejsko-deleg. sądu powiatowego 154 osób. Do magistratu odstawiono w celu wydalenia szupasem ze Lwowa 102, do zbadania przynależności gminnej 8, i do umieszczenia przy robotach 70 włóczęgów. Do szpitalu odstawiono 13 syfilistycznych i 4 innych chorych. Policyjnie traktowano 564 osób.

Delatyn 19. stycznia. (*Kor. Dz. Polsk.*) W naszem miasteczku założono d. 17. b. m. „Towarzystwo zaliczkowe z nieograniczoną poręką". W pierwszym dniu przystąpiło 100 członków z udziałem 7000 złr. Do dyrekcji wybrani: ks. Józef Bohdan pleban o. ł., Jan Mądrzejowski burmistrz i właściciel realności, Benjamin Leuman właściciel realności.

Na walnem zgromadzeniu w dniu powyższym ułożono statut, który ma wys. namiestnictwo potwierdzić, a po zarejestrowaniu przystąpi kasa zaliczkowa do żmudnej ale wdzięcznej pracy. — Jestto piękny objaw życia w naszych miasteczkach, i cieszyć się należy, że ludzie czynu ruszają się, by podnieść średnią klasę. — Z naszej strony życzymy Towarzystwu po staropolsku: „Szczęść Boże", a inne Towarzystwa już dawniej istniejące wzywamy w imię solidarności, by zechciały wesprzeć młodszą siostrzycę, której dewizą jest: „nadzieja."

Kraków 21. stycznia. Pierwszy bal publiczny wczoraj na korzyść Towarzystwa „Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu" wypadł świetnie tak co do liczby gości jak i ochoty do zabawy. Z kolei przypadną takież bale d. 27. b. m. Prawników, d. 3. lutego na dochód wzajemnej pomocy uczniów Instytutu technicznego i d. 8. lutego na fundusz szpitala dla dzieci. — Z powodów sanitarnych magistrat zarządził zamknięcie szkół pokątnych izraelickich chajderami zwanych na Kazimierzu: Fischla Glashuta pod l. 36 przy ulicy Skawińskiej; Mojżesza Bürstenbindera pod l. 5 w rynku; Pinkusa Berenkopfa pod l. 252 przy ulicy Józefa; Marka Dawida Reinera pod l. 287 przy ulicy Wysokiej; Szmula Szmulowicza pod l. 198 przy ulicy Ciemnej; Szyi Kannera pod l. 252 przy ulicy Józefa i Marka Leiba Ulreicha pod l. 267 przy ulicy Żydowskiej.

Czas dowiaduje się, że wczoraj utworzył się na Wiśle zator od Sierosławic do Wałowieńca; woda przebiera wały, a w gminie Grebli ratunek prawie niepodobny. Dziś zaś donoszą, że w nocy o 12ej zator ruszył i posunął się poniżej ujścia Raby, znikła więc obawa zatopienia okolicy. Od godz. 6ej wieczór do północy woda i lody podniosły się tak wysoko, że woda przenosiła wały na 6 do 12 cali i zalała niziny. Energicznej pracy ludzi z Grobli i dozorowi z urzędu należy przypisać, że wały nie zostały przerwane, a komunikacja utrzymana.

Wczoraj około godz. 11ej wieczór w domu pod l. 132 na Maślakówce przy ulicy Krowoderskiej otruł się cjankiem potasu (Kali hydro-cyanicum) Józef Zduński, a właściwie Zduń, uczeń 2go roku techniki, liczący lat 22, napisawszy kartkę do swego ojca z doniesieniem o samobójstwie. Dr. Rybczyński lekarz miejski przybył wprawdzie o godzinie 11½ na miejsce, ale ratunek był już niepodobny z powodu gwałtowności trucizny. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Kraków 20. stycznia. Tutejsze Towarzystwo lekarskie na wczorajszem posiedzeniu zajmowało się następującemi sprawami: Nowo obrany prezes dr Korczyński przemówił, przedstawiając cel i zadanie Towarzystwa, oraz drogi, jakiemi do osiągnięcia tychże dążyć należy. Dr Wurst przedstawił dziewczynę chorą na oczy z kliniki okulistycznej. Dr Domański podał wiadomość o azotanie amylowym, nowym środku lekarskim i jego zastosowaniu lecznicem, do czego dr Sciborowski dołączył uwagi o doświadczeniach robionych z tym środkiem na zwierzętach przez Bergera w Wrocławiu. Dr Wiśniowski odczytał obszerne sprawozdanie o amputacjach dokonanych w ciągu ostatnich 4 lat w szpitalu ś. Łazarza. Dr Domański przedstawił uwagi dr. Ottona o leczeniu padaczki bromkiem potasu, przyczem dr Blumenstok wspomniał o używaniu tego środka w szpitalu św. Ducha przez dr Neussera. Doktoro-

...ie Korczyński, Jakubowski i Bylicki dołączyli wypadki własnych spostrzeżeń. Po załatwieniu różnych spraw administracyjnych, przyjęto do grona Towarzystwa na członków czynnych doktorów Fr. Kosteckiego, Ferd. Obtułowicza i Jana Radka, za członka korespondenta dr. Ign. Jendla lekarza górniczego w Wieliczce.

Siła, Stowarzyszenie polskie w Wiedniu, odprawi dnia 25. bm. o godz. 10. przed południem nabożeństwo żałobne w kościele ś. Ruprechta na cześć Piotra Wysockiego, zmarłego dnia 7. bm. w Warce koła Warszawy, na którą to uroczystość Stowarzyszenie zaprasza wszystkich ziomków bez różnicy stanowiska, godności, wyznania i narodu uprzejmie zaprasza.

Oznaki żałoby, które pod suknią powierzchnią na lewej stronie piersi 21 dni nosić się upraszа, oraz dobrym obrazkiem uwiecznionego ozdobiony, krótko skreślony życiorys dostać można w siedzibie Stowarzyszenia, VII, Dobergasse 6 i przed kościołem.

Za wydział *J. Mikulski* przewodniczący, *Z. Magdziński* zast. przewodniczącego, dr *Zagórski* radca, *A. Platzer* sekretarz.

Farmasoni w Rzymie. Do *Timesa* telegrafują, że w przyszłym miesiącu zostanie uroczyście otwarty zbór wolnych mularzy w Rzymie. Rozumie się samo przez się, że odbędzie się to z wielką pompą.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1ej z południa, w inne dnie od godz. 10. z rana do 2ej po południu. Ceny wstępu: we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i osiadłej rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i osieroconej wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 22. stycznia)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (22. bm.) „Emancypowane" komedja w 3 aktach Bałuckiego i na zakończenie „Nie ma żyda w karczmie" operetka. — W tych dniach ma być dana „Piękna Helena".

* Panna Siegenfeld da w niedzielę (24. bm.) koncert. Oto program: Mozarta, Fantazja. Szopena, Ballada (g-moll) i Życzenie. Liszta, Marsz Tanhäuser. Moniuszki, Magda Karczmarka, odśpiewa p. Köhler. K. Ujejskiego, deklamację „Niebezpieczna", wypowie panna Deryng. Wieniawskiego, Pensée Fugitive. Schumanna, Novellette. Hellera, La chasse. Liszta, Rapsodia (Cis-moll).

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z d. 21. stycznia. Licytacje. W Siedliskach (Winniki) realność włościańska pod Nr. 56 oszacowana na 193 zł. dnia 16. lutego, 15. marca i 14. kwietnia. W Przemyślu na Zasaniu realność pod nr. 105 dnia 16. lutego, 1. marca i 8. marca. W Młodowie (Lubaczów) realność włościańska pod nr. 44 oszacowana na 520 zł. dnia 28. lutego, 2. marca i 1. kwietnia b. r. — Edykta. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Józefa Cwyżyka o pozwie wekslowej Tadeusza Rodyńskiego pto 350 zł. Dr Edward Hoffmann został wykreślony z listy adwokatów lwowskich. Sprawy kuratorjalne po nim przydzielono adwokatowi Dr. Ludwikowi Zubińskiemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bilans Stanisławowskiego Banku Zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką za rok 1874: Stan czynny: gotówka w kasie 1403 zł. 43 ct., weksle eskontowane 317 sztuk 63.343 zł., pożyczki na akta notarjalne 21 sztuk 21.576 zł. 80 ct., zaliczki na zastawy 62 sztuk 2470 zł., inwentarz i koszta założenia 396 zł. 79 ct., zaliczki do zwrotu na koszta prawne 78 zł. 16 ct., odsetki przenośne na rok 1875 749 zł. 06 ct., depozyta 1025 zł. Razem stan czynny 90.443 zł. 21 ct.

Stan bierny: udział 398 członków deklarowane na 36,700 zł. w. a. wpłacone 28.581 zł. 65 ct. (w roku 1873 było 257 członków z deklarowanemi udziałami 28,900 zł.), składki zaoszczędności na 80 książeczki 48.636 zł. 41 ct., pożyczki zaciągnięte do obrotu 7000 zł., fundusz rezerwowy 807 zł. 77 ct., odsetki naprzód pobrane na rok 1875 1373 zł. 19 ct., depozyta 1175 zł. 90 ct., nie wypłacone koszta zarządu 700 zł., zyski w roku 2268 zł. 72 ct., po odtrąceniu wydatków 6104 zł. 43 ct. Czysty zysk 2164 zł. 29 ct. Razem stan bierny 90.443 zł. 21 ct.

Obrót kasowy wynosi w r. 1874 w przychodzie i rozchodzie 589.037 zł. 61 ct., w r. 1873 wynosił takowy 254.573 zł. 91 ct., pomnożył się przeto w roku 1874 o 284.463 zł. 70 ct.

Rada zawiadowcza Stanisławowskiego Banku Zaliczkowego, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, zwołuje zwyczajne Zgromadzenie ogólne członków na dzień 31. stycznia 1875 (w niedzielę) do sali ratuszowej na godzinę 4-tą z południa.

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie dyrekcji z czynności w r. 1874; 2) Przyjęcie rachunków za r. 1874 i wydanie dyrekcji absolutorjum; 3) Podział czystego zysku (Rada zawiadowcza proponuje, po wydzieleniu kwoty 216 zł. 43 ct. jako 10 procent na fundusz rezerwowy z czystego zysku wynoszącego 2164 zł. 29 ct. pozostałą resztę 1868 zł. 96 ct. na 16 procent dywidendy od udziałów wpłaconych do końca grudnia 1873 r. i pozostałą resztę 78 zł. 40 ct. przelać także do funduszu rezerwowego); 4) Ustąpienie dwóch członków z Rady zawiadowczej i nowy wybór w ich miejsce, stosownie do §. 21. statutu; 5) Zatwierdzenie przystąpienia Stowarzyszenia Banku Zaliczkowego do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych (§. 43. statutu); 6) Upoważnienie Rady zawiadowczej do założenia oddziału zastawniczego na fanty.

Stanisławów, 13. stycznia 1875. Od Dyrekcji.

Gdańsk, d. 16. stycznia *(Sprawozdanie tygodniowe.)* W pierwszych dniach tego tygodnia mieliśmy tu bardzo silny mróz, po którym jednakże już we wtorek nastąpiła zupełna odwilż. Wiatr do wtorku południowo-wschodni przemienił się tego dnia w zachodni i do dziś pozostał bez zmiany. W Anglii łagodne i ciepłe powietrze źle wpłynęło na usposobienie targów zbożowych, na wszystkich bowiem targach notowano pogorszenie się cen pszenicy, oraz zupełny brak chęci do kupna, do tego przyczyniła się także wiadomość, że wkrótce przybędzie do Anglii z Ameryki i portów czarnomorskich 1,500.000 kwarterów pszenicy, przytem dowozy pszenicy krajowej w ostatnim tygodniu znacznie się zwiększyły, wynosiły one 87.921 kwarterów, podczas gdy w przedostatnim tygodniu dowieziono tylko 61.663 kwarterów. W Londynie notowano w tym tygodniu pogorszenie się cen pszenicy o 1 do 2 szyl. na kwarterze, również i w Hull, Liwerpoolu przy małym obrocie o 1 do 2 pen taniej. Leith zupełnie bez interesu. W Nowym Jorku ceny pszenicy i mąki utrzymywały się dotąd bez zmiany, lecz 13. b. m. notowano tam również znaczne zniżenie. We Francji z powodu znacznych dowozów, szczególniej na targach północnych i zachodnich, tendencja znacznie osłabła i ceny nieco spadły. W Paryżu mąka również taniej była sprzedawaną. W Belgii dowozy większe, pszenica nieco taniej. W Holandji, a szczególniej w Amsterdamie, ceny pszenicy i żyta na ostatnim targu trochę słabiej przy nadzwyczaj małym obrocie. Prowincje nadreńskie i południowe Niemcy słabiej. W Austrji i Węgrzech stałe dotąd ceny uległy w tym tygodniu ogólnemu obniżeniu, pomimo, że dowozy tamże są zawsze jeszcze niewystarczające. W Berlinie notowano w tym tygodniu dość znaczne obniżenie tak dla pszenicy jak i żyta, szczególniej zaś dla interesów terminowych. Na naszym placu eksporterzy nie mając rachunku w eksportowaniu pszenicy do Anglii, przestali prawie zupełnie kupować i z tego powodu w tym tygodniu ceny znów się o 8 mark na tonie cofnęły.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy ton 850. Żyto przy małym dowozie prawie bez zmiany. Obrót tygodniowy 200 ton. — Jęczmień słabo.

Płacono za 1000 kilo przy wadze hollenderskiej:

pszenicy jasnopstrej	od	127	do	131	fnt.	od	181—	do 183—	mark
„ białej .	„	127	„	131	„	„	194—	„ 196—	„
„ wysoko pstrej		132	„	136	„	„	186—	„ 204—	„
„ pstrej .	„	126	„	130	„	„	177—	„ 180—	„
„ letniej .	„	130	„	131	„	„	171—	„ 172—	„
Żyta	„	120	„	126	„	„	149—	„ 155.—	„
Jęczmienia . .	„	103	„	110	„	„	145—	„ 168—	„

Rzepiku 250— do 251— mark. Owsa 171— do 173— mark.

Aleksander Makowski i Sp.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 37 złr. 20 ct., spirytus rafinowany z anyżem 38 złr. 90 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Rada państwa.

Na środowem posiedzeniu wniósł rząd projekt do ustawy o poborze rekruta. Następne posiedzenie w sobotę.

Ostatnim przedmiotem rozpraw była sprawa zniesienia przymusu legalizacyjnego, która wywołała długą, nużącą dyskusję, w której powtórnie zabierał głos minister dr. Glaser, deputowani Schönerer, Bärenfeind, dalej jako mowca jeneralny ks. dziekan Pflügel i sprawozdawca Fux przeciw, Ryger zaś i Hanisch za.

W końcu przyjęto imiennem głosowaniem wniosek mniejszości, aby rząd wezwanym został do przedłożenia projektu ustawy znoszącej przymus legalizacyjny.

Za wnioskiem mniejszości głosował z Polaków tylko Cienciała. Przeciwko głosowali: Chrzanowski, Gniewosz, Grocholski, Jasiński, Krzeczunowicz, Rylski, Smarzewski i Ziemiałkowski. W ogóle delegatów naszych na pierwszem posiedzeniu było bardzo mało; wraz z nami głosowali wszyscy obecni ministrowie tudzież Herbst, Landau, Rubinstein, Tomaszczuk i kilkunastu innych.

Kluby centralistyczno-niemieckie, widząc, że stronnictwa przeciwne, korzystając z procesu Offenheima, zamierzają wnieść projekt do ustawy o niezgodności mandatu poselskiego z piastowaniem dygnitarstw przy kolejach i bankach, same starają się, podnieść tę sprawę i uprzedzić przeciwników. W klubie postępowym przyszła ta sprawa już do obgadnia, i zdaje się, że frakcja ta weźmie inicjatywę w sformułowaniu odpowiedniego wniosku w Izbie. Tym sposobem nasza delegacja, jeżeli ma myśl podobną — o czem wątpimy przy żółwim talencie myślenia tej korporacji,— zostanie uprzedzoną, i zepchnięta znowu na stanowisko biernego czynnika. Słychać także, że z powodu zajść w procesie Offenheima, frakcja Hohenwarta zamierza wystąpić z pewnemi interpelacjami do rządu, ale *Presse* zaprzecza temu.

Zresztą projekt ów o niezgodności mandatu poselskiego ma się różnić od analogicznej ustawy węgierskiej, i zawierać tylko postanowienia, że deputowani, którzyby podczas trwania mandatu swego przyjęli urząd rządowy, lub dygnitarstwo przy przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem, stojącem w stosunkach ze skarbem państwa, mają się poddać ponownemu wyborowi.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się, że z rady zawiadowczej kolei Albrechta niedobrowolnym sposobem usunął się p. Kässner, znany na linji z wycieczek swoich, połączonych z polowaniami w Stryjskiem, i z zakazu, aby urzędnicy nie grali w szachy. Byłoby rzeczą pożądaną, aby z tej rady zawiadowczej wystąpili także pp. Rozmanit i Regenhardt.

O wczorajszej rozprawie porannej Offenheima nadszedł następujący telegram:

Wiedeń 21. stycznia godz. 12. Proces Ofenheima. Prezes sądu oznajmia, że mają być utrzymani wybrani rzeczoznawcy. Pismo Wilhelma Glasera oświadcza, że lubo prawdą jest, iż pośredniczył w wypuszczaniu w obieg pożyczki na priority kolei czeskiej północnej i otrzymał za to prowizję, wszelako z nikim się nią nie dzielił. Obrońca stwierdza, że nie mówił wcale o dzieleniu się prowizją. Radca dworu Engerth zeznaje, że za lokomotywy dostarczone przez kolej skarbową, cena naznaczona początkowo, została zmniejszoną na żądanie kolei czerniowieckiej o 2000 złr.; czy jlnemu dyrektorowi prowizja ta była przyznaną, świadek o tem nic nie wie, jak niemniej niewiadomo mu, czy zwyczajem jest wypłacać podobne prowizje. Zniżenie ceny przyznanem było na korzyść towarzystwa. Hasswell dyrektor fabryki machin kolei rządowej, mówi, że o prowizji od dostawy lokomotyw nie było wcale mowy; odstąpił on jednak po 2000 złr. na sztuce Towarzystwu; wypłata zresztą takiej prowizji nie jest w ogóle w użyciu. Leiser, jlny ajent fabryki machin kolei rządowej zeznaje, że za dostawione wagony dla bydła rogatego i za trzy pługi śniegowe zażądano później prowizji 3%, a żądaniu temu uczynił on zadosyć, mniemając, że takowa przyznaną zostaje na korzyść towarzystwa. W ciągu 10letniej praktyki nie zdarzyło mu się ani razu, aby jaki austrjacki dyrektor kolei miał podobną prowizję pobierać. Fabrykant machin Sigl zeznaje, że z pierwotnie naznaczonej ceny za 13 dostawionych lokomotyw spuścił po 2000 złr. od sztuki; nie ofiarował on sam tego zniżenia ceny, lecz żądał tego Offenheim. Swiadek mniemał, że ten zysk przypadnie Towarzystwu kolei. Zwyczaj taki pobierania prowizji przez dyrektorów kolei nie istnieje wcale. Swiadek wbrew oskarżonemu obstaje przy zeznaniach przez siebie złożonych.

Swiadek Pilz, prokurzysta fabryki machin Ringhofera, wie, że przyznano towarzystwu kolei prowizję trzechprocentową; zdarzają się takie prowizje, lecz nie umie świadek przytoczyć nazwisk. Fabrykant machin Jan Spiring podaje, że przy zapłacie strącano 3 pro. na rzecz przedsiębiorcy budowy Brasseya. Antoni Spiering zeznaje, że Offenheim żądał prowizji 3 prc. dla dyrekcji. Neuman, naczelnik firmy Spieringa, oraz Zipperling, dyrektor fabryk machin w Simmeringu, zeznają, że Offenheim żądał spuszczenia 3 prc. z ceny dla towarzystwa; obu świadkom nie jest znany zwyczaj dawania prowizji. Lump, buchhalter fabryki machin Sigla, potwierdza zeznania swego szefa, i odpowiada na zapytanie, że wprawdzie nie przyznawano żadnej prowizji, ale zdarzały się podarki (*douceurs*). Oskarżony pyta, czyby z książek Sigla można powziąć wyjaśnienie o wypłacie prowizji. Swiadek odpowiada: że z pewnością można. Oskarżony żąda przejrzenia książek. Prokurator sprzeciwia się temu. Sąd odrzuca żądanie śledztwa w księgach.

Dr. Banhans ma być zawezwany na dzień 29. bież. m.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 21. stycznia (godz. 11. wieczorem). Na wieczornej rozprawie, inżynier Schmidt (jak wiadomo odprawiony przez sekwestra) zeznaje w ogóle niekoniecznie niekorzystnie o stanie budowy kolei; podaje że z polecenia Laudy miał zrobić relację do sekwestra, ile możności czarno nakreśloną, i miał polecenie wyszukać jak najgorsze progi na okaz. Swiadek przyznaje, że pisał do sekwestra Barychara list, ponieważ mu sekwester dał za niską posadę. Tego świadka trybunał nie zaprzysięga. Prokurator zastrzega sobie prawo, przeciwko temu świadkowi wytoczyć skargę o oszustwo z powodu fałszywego świadectwa.

Swiadek Ziffer (jakiś czas był uwięziony) b. dyrektor ruchu kolei Czerniowieckiej, a później przydzielony do jen. dyrekcji pod Offenheimem, zeznaje, że treść kontraktu budowlanego z Brasseyem była mu znaną już podczas budowy, uważał ten kontrakt za korzystny dla Towarzystwa. Czy plany trasy odkupiono od kolei Karola Ludwika i za jaką cenę, tego nie wie. Wykup gruntów przeprowadzał Offenheim dla Brasseya. Pod tym względem świadek nie dostrzegł nic uwagi godnego. Swiade przedłożył Towarzystwu kontrakt dostawy progów zawarty z firmą Wohlfeid-Klarfeld; kontrakt ten został przyjęty. Koleje w chwili otwarcia były dobrze zbudowane. Na pytanie dlaczego w sprawozdaniach swoich do dyrekcji kreślił stan kolei w czarnych barwach, odpowiada, że czynił to raz dlatego ażeby z siebie zrzucić ewentualną odpowiedzialność, a powtóre, aby jeneralnemu dyrektorowi nastręczyć dobrą podstawę do targów z przedsiębiorcą budowy.

Wiedeń 22. stycznia. (Godz. 11.55 z rana.) Prezydent odczytuje pismo byłego ministra Plenera, wywołane twierdzeniami dra Neuda co do 3 miljonów gld. przeniesionych przy kolei Rudolfa jako ciężar z jednej linji na drugą. Procedura ta przedmiotowo rzecz biorąc nie wzniecała żadnych wątpliwości, ale nie miała miejsca za czasów jego urzędowania, lecz dopiero we dwa lata później. (Patrz sprawozdanie Ch. powyżej)

Plener wyłuszcza swoje zapatrywania na kwestję wynadgrodzeń dla koncesjonarjuszów i objaśnia ówczesne stosunki kolei Lwowsko-Czerniowieckiej do ministerstwa handlu. Rozporządzenia jego dla niej świadczą o surowości, z jaką rząd domagał się usunięcia złego. Nie było jednak takich zdarzeń, aby wymagały wytoczenia śledztwa karnego.

Gdyby było coś zachodziło, toby z pewnością nie był doznał żadnych przedstawień ze strony ówczesnego ministra spraw wewnętrznych (Giskry). Gdy Grocholski wniósł swoją interpelację, to już zarządzona była rewizja kolei. Operat o niej oddał Plener swojemu następcy.

Wiedeń, d. 22 stycznia, 10 godz. 45 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	50·—	Akcje kolei Karola-Lud.	237·—
„ Kredytowe . . .	224·50	„ „ Południowej	127 50
„ Anglo-Austr.-B.	128·75	Baubank	21 —
„ Unionsbanku . .	101·25	Vereinsbank . . .	44 50

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 21. stycznia, 2 godz. 30 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	49·75	Wiener Bau-Gesellschaft	36 50
„ Węg. Kred. . .	200·75	„ Ungar. Ostbahn .	56·50
„ Angl. Austr. B. .	130·—	Galic. Indemnizacja . .	83 25
„ Związkowego B. .	102 25	1864 Losy	137 75
„ Kolei Kar.-Ludw.	236 25	Franco-Hung.-Bank . .	69·—
„ „ Północnej .	191·50	Verkehrsbank-Actien .	96 —
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy . . .	51 —
„ „ Południow.	127·50	Baubank-Actien . . .	21·—
„ „ Alföldskiej	131·—	Staatsbahn „ . . .	293 50
„ „ Elżbiety .	187·—	Bankverein „ . . .	104 —
„ „ Lw.-Czern.	141·25	Wiener Bauverein . .	25 75
„ „ Węg. Półn.	113·—	Hypoth.-Rentenbank .	—·—
„ Vereinsbank . .	44·25	Rosyjskie Banknoty . .	1·[illegible]4

Usposobienie: w końcu lepsze.

Berlin, Mosk. noty bank.	283·75M.	Berlin, Kolej państwowa	—
„ Akcje kredytowe	407·—	„ Kolei rumuńsk.	32·50
„ Lombardy . .	229 —	„ Austr. noty bank.	182·95
„ Galicyjskie . .	107·—	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta 61·70. Lombardy 287·—.

Lwów, 21. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	69·90	Akcje Banku kredytow.	224 —
„ „ „ „ srebrze	75·50	Londyn	111 30
Losy pożyczki z r. 1860	111·—	Srebro	106·—
Akcje Banku wiedeńsk.	939 —	Napoleondor . . .	8 93

Przyjechali do Lwowa od 21. do 22. stycznia.

Hotel Zorza. A. hr. Męciński z Dukli, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, Z. Cielecki z Krakowa, A. Cielecki z Porchowa, M. Spiegler z Wiednia, B. Pooper z Wiednia, E. Hess z Wiednia.

Hotel Podolski. J. Thullie z Rzepniowa, J. Borysiekiewicz z Uwysła, S. Welde z Korolówki.

Hotel Angielski. L. hr. Karnicki z Roguźna, W. hr. Komorowski z Roguźna, R. hr. Rozwadowski z Zakrzewca, A. br. Bess z Baniowa, F. Frank z Nahaczowa, K. Hubicki z Ożydowa, J. Patry z Perehińska, St. Toczyski z Brzega, J. Zawadski z Grabieża, A. Turkiewic z Medenic, J. Pogłodowski z Rajtarowic, Z. Zaklika z Domaszowa.

Hotel Europejski. K. br. Błażowski z Nowosiółki, W. Bogdański z Ujściu, A. Czajkowski z Demyrowa, T. Rudyński z Czerlan, J. Żubr z Koturzowa, F. Jamrógiewicz z Tarnopola.

Lwów, z Izby handlowej. dnia 21. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kol. gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	288 50	286 50
„ Lwow.-Czern. po 200 zł. .	142 —	140 —
Banku Hip. gal. po 200 zł. . .	[illegible] —	230 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a. . .	86 —	85 —
„ „ 4% „ . .	78 —	75 25
„ „ 5% „ . .	86 —	85 —
Banku Hipoteczn. galic. 6% .	90 50	89 75
Gal. Zakł. kred. włośc. 6% .	90 —	87 75
Stanowego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 75	90 —
III. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie . .	84 65	84 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% .	89 75	88 75
Losy miasta Krakowa . . .	19 —	16 25
„ Stanisławowa . .	16 75	15 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 24	5 18
Frankówka	8 61	8 84
Imperjał moskiewski . . .	9 04	8 86
Rubel moskiewski srebrny . .	1 68	1 61
„ „ papierowy .	1 04	1 53
Pruskie bilety kasowe . . .	1 64	1 56
Srebro	106 —	105 —
Wiedeń, 20. stycznia.		
5% jedn. dług państ. bank. .	70 20	70 15
„ „ „ srebr. .	75 60	75 50
Oblig. indemn. Niż. Austrji	99 —	96 —
„ „ czeskie . .	— —	96 —
„ „ węgierskie .	78 50	78 —
„ „ galicyjskie .	84 90	83 90
„ „ bukowińskie	88 —	82 50
„ „ siedmiogr. .	76 60	76 20
Węgierska pożyczka kolej. (po 200 franków) 120 zł. .	99 —	98 75
Listy zastawne.		
Banku narod. listy	94 75	94 60
galicyjskie	74 50	74 25
„	85 15	85 25
Galic. zakł. kred. włośc. . .	98 25	97 75
Węgierskie listy	86 75	86 50
Zakładu kredyt. austr. . .	97 —	96 —
Domeny państw. 120 zł. . .	126 —	125 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839 .	276 —	272 —
„ „ „ 1854 . .	105 —	104 50
„ „ „ 1860 . .	111 75	111 50
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	115 —	114 50
Losy pożyczki z roku 1864 . .	138 75	138 25
„ prem. pożyczki węg. . .	83 50	83 —
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	165 —	164 —
„ Żeglugi par. na Dunaju .	95 —	94 —
„ księcia Salm	— —	33 —
„ „ Palfy	28 —	27 —
„ „ Klary	27 50	26 50
„ hr. St-Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	26 50	25 50
„ księcia Windischgrätz . .	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	— —	— —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 50	14 —
„ tureckie 400 franków . .	52 80	52 60
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac. . . .	937 —	938 —
Zakładu kredytowego	225 75	226 25
Żeglugi parowej na Dunaju . .	445 —	443 —
Kolei północnej Ferdynanda . .	1922	1917
„ rządowej fr. a.	294 50	293 50
„ zachodniej c. Elżbiety . .	188 50	188 25
„ Południowej	128 25	127 75
„ Galicyjskiej	237 50	237 —
„ Czerniowieckiej	142 —	141 —
„ Albrechta	84 50	84 —
„ węg. półn.-wschodniej . .	114 25	113 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr. .	145 50	145 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej . .	132 50	131 50
„ Koszycko-Bogumił. . . .	131 50	131 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Ołomunieckiej	188 50	187 50
„ wschodnio-węgierskiej . .	58 —	57 —
„ austrack. półn.-zach. . .	146 50	146 —
„ Franciszka-Józefa . . .	182 50	181 50
Banku anglo-austrjackiego . .	133 25	133 —
„ anglo-węgierskiego . .	21 50	21 —
„ austrjackiego ogólnego .	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	201 75	201 25
Banku franko-austrjackiego . .	50 75	50 50
„ franco-węgierskiego . .	65 50	65 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 50	63 —
„ austrjac. związkowego .	44 75	44 50
„ dla obrotu ogólnego . .	99 —	98 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej . . .	26 50	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej .	86 50	86 —
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.) . . .	94 —	93 50
Emisja z roku 1862 . . .	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr. . .	141 —	140 50
Emisja z roku 1867 . . .	139 —	138 —
„ południowa St. 500 fr. .	109 10	108 80
Bony 1875—1876 6% . .	— —	224 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 25	95 75
„ „ 100 złr. w. a.	92 —	91 75
„ „ w srebrz. 5%	105 05	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a. .	— —	92 25
„ połndn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 75	96 50
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 . . .	— —	— —
Emisja II-ga	101 —	100 —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	78 50	78 —
Emisja z roku 1867 . . .	— —	86 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a. .	80 50	79 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr. .	98 75	98 25
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100) . .	97 50	96 50
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	83 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . . .	5 [illegible]	5 75
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 92	8 91
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperjały moskiewskie . . .	— —	— —
Srebro	105 80	105 70
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Nowości z Wystawy Wiedeńskiej!

Kwiaty i pióra do kapeluszy, GORSETY paryskie, Wstążki, Aksamitki, Koronki, Gipiury, Blondyny, Weloniki, Gazy, Frou-frou, Krepy, Illuzje, Tiule brukselskie, Crepe-de-Lis, Tarlatany, Muszliny, Organtyny, Caton, Perkale, Batysty.

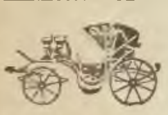
Zaczęte i skończone roboty na kanwie, Kanwę, Włóczkę berlińską, Pele, Filozetę, Szneliki, Kordonki i Paciorki do haftu.

Bawełnę „zdrowia“ zwaną, również prawdziwą **Pottendorfską**, Estramadure, Matematyczną, 8-nitkową, we wszystkich kolorach. **Nici** królewskie, oraz **Jedwabie** i **Nici** do szycia ręcznego i maszynowego.

Nowy zapas biżuteryj najgustowniejszych wyrobów francuskich, z imitacji złota, brylantów, kauczuku, dżetu, lawy, En-Jais, szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej itp., a mianowicie: Garniturki, Broszki, Kółczyki, Medaliony, Djademy, Kolje, Spinki, Szpilki brylantowe, Łańcuszki, Dewizki, Chatlewy, Grzebienie modne, Wachlarze, Paski, również Krawatki, Kołnierzyki, Koszulki, Rękawki i Mankiety haftowane damskie w **największym wyborze po najniższej i stałej cenie.**

Jedynie w handlu **Kamilla Strzyżowskiego** przy ulicy Halickiej l. 4 we **Lwowie.** 2237 1—0

Łaskawe zamówienia wykonują się najspieszniej i najakuratniej.



Na Łyczakowskiem, przy ulicy Piaskowej l. 5 jest do sprzedania

Wózek węgierski

suknem wybity. 2238 1—3

Lekarz pr. med., **chirurg i akuszer**

Leon Wehrn

mieszkający przy ulicy **Żółkiewskiej Nr. 51,** na I. piętrze naprzeciw klasztoru OO. Bazyljanów, leczy wszelkie tajemnicze słabości, wedle najnowszej metody, szybko, radykalnie i pod najściślejszą dyskrecją. Ordynuje od 8-ej do 9-ej rano — od 2-ej do 4-ej po południu. 2261 -1

Okólnik.

Przez nadzwyczaj korzystne kupno następujących Specialitäten, jesteśmy w tym przyjemnem położeniu, takowe po bardzo przystępnych cenach

wysprzedawać mogli.

Z poważaniem

Wiener Cattun-Druck-Fabriks-Niederlage,

Stadt, Ruprechtsplatz 3.

CENNIK:

1 tuzin dziecinnych batystowych chusteczek z farbowanemi kantami ct. 85.

1 tuzin panieńskich batystowych chusteczek do nosa z farbow. kantami i obrąbkiem zł. 1.

1 tuzin damskich batystowych chustek do nosa z farbowanemi kantami i obrąbkiem zł. 1.30.

1 tuzin damskich chustek Jaconet do nosa z farbowanemi kantami zł. 1·60.

1 tuzin chustek do nosa dla panów z farbowanemi kantami i obrąbieniem zł. 2·50. Te same hochprima z eleganckim wzorem zł. 3.

1 chusteczka damska, hochprima battist clair, z jakimkolwiek monogramem, robota ręczna ct. 80.

1 tuzin białych lnianych chustek zł. 2.

1 tuzin angielskich chustek zdrowia do nacierania zł. 3, praktyczniejsze i lepsze jak gąbka.

1 tuzin angielskich piqué ręczników zł. 3.

1 tuzin tureckich ręczników do kąpania zł. 9.

1 para (2 sztuk) kołder z piqué w różnokolorach, w niebieskawych albo brunatnych rysunkach zł. 6.

1 sztuka dywanika przed łóżko z materji dywanowej zł. 2·50.
1 sztuka dywaniku większego gatunku zł. 3·50.

1 sztuka Cache-nez z jedwabiu dla dam zł. 1.
1 sztuka Cache-nez z jedwabiu, hochprima, zł. 1·50.

1 sztuka berl. wełn. Cache-nez dla panów zł. 1.
1 sztuka tego samego, hochprima zł. 1·50.

1 szt. Cache-nez z jedwabiu dla panów zł. 2.
1 szt. tego samego hochprima zł. 3 i 4.

1 garnitur cały na stół dla 6 osób zł. 4·50.
1 garnitur cały na stół dla 12 osób zł. 9.

Na żądanie przesyłamy kompletny cennik naszego magazynu i zapewniamy o dobroci towaru i prosimy o należytą uwagę na naszą firmę i adres. 2045 14—50

Wiener Cattun-Druck-Fabricks-Niederlage,

Stadt, Ruprechtsplatz Nr. 3,

za kościołem vis-à-vis wchodu do zakrystji.

Prosimy o zatrzymanie cennika, gdyż a kowy rzadko rozpowszechniony bywa.

Urzędnik bankowy,

buchhajter i korespondent, posiadający języki: polski, niemiecki i francuski, mający kilka wolnych godzin po południowych do dyspozycji, pragnie zająć miejsce w jednym z tutejszych domów handlowych.

Bliższe szczegóły udziela Ajencja Dzienników pana Piątkowskiego we Lwowie przy placu Katedralnym. 2240 1—1

„FLIK“

Pińczyk, stary, z bilmem na prawem oku, wartość mający tylko dla **właściciela**, u którego się wychował, zginął 3. Stycznia o 9-tej godz. wieczór — znalazca raczy za wynagrodzenie **5 zł.** oddać psa pod liczbą 2 plac Trybunalski, dom p. Kirschnera II. piętro, tęskniącemu **właścicielowi.** 2239 1—3

Ukończony Botanik

kawaler, liczący lat 28, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje miejsca** w kraju lub za granicą od 14. lutego b. r. Wni Panowie potrzebujący agronoma do większych ogrodów, raczą się zgłosić listownie pod adresą **S. B.** poste rest. **Stryj.** 2217 3—3

Dobra Rozalin

w państwie Ohladowa, (powiat Kamionka), składające się z **500 morgów pola z łąkami i z propinacją, są od 1. lipca 1875 r.,** zaś **5 karczem z propinacjami,** z których żydów procesem rumacyjnym wyrugowano, w każdej chwili **tylko katolikom do wydzierżawienia.**

Porozumienie się w tej mierze nastąpić może z pełnomocną administracją dóbr w Ohladowie (poczta Toporów), albo z Wielmożnym adwokatem Dr. **Goreckim** we Lwowie przy ulicy Kościuszki w domu Rappaporta. 2157 3—3



Skład fortepianów JANA BALKO

zaszczytnie znany i już od 36 lat istniejący we **LWOWIE** we własnej kamienicy pod l. $2^3/_4$ przy ulicy Karola-Ludwika.

Poleca największy wybór **Fortepianów, Pianin i Fisharmonij** najcelniejszych fabrykantów paryskich, berlińskich, drezdeńskich, szwajcarskich i wiedeńskich, które pisemnie z gwarancją za trwałość na

10 lat

po nader umiarkowanych cenach **sprzedaje i pożycza,** oraz **stare instrumenta** w zamian przyjmuje, i listowne polecenia zaraz i najsumienniej uskutecznia. 2021 16—?

Lwowskie Towarzystwo Stolarskie

we LWOWIE, przy placu Dominikańskim l. 1,

poleca swój 2223 2—8

własnemi z najsuchszego materjału i podług najnowszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

oraz wielki wybór

luster, materyj na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien,

jako też

mebli giętych i mebli żelaznych po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

trwa tylko aż do wyczerpania pewnej na ten cel przeznaczonej ilości egzemplarzy.

10 tomów nowych powieści

Kraszewski, Wilkońska, Kaczkowski, Bałucki, Lenartowicz, Giller, Łoziński. 2195 3—3

Cena sklepowa 12 złr., tylko za **5 złr.** w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

Naukę Tańców i Gimnastyki,

oraz 2046 4—?

wyższego wykształcenia fizycznego rozpocząłem

w moim zakładzie

we Lwowie, w Rynku, w domu pana Fischera pod l. 12, na Iszem piętrze, gdzie również odbywają się

WIECZORKI TOWARZYSKIE.

Ksawery Budkowski,
Dyrektor Gimnastyki i metr tańców z Warszawy.

W szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach

otwarty zostanie nowy kurs nauk **dnia 1. Lutego 1875.**

Celem szkoły „parobków i dozorców gospodarskich“ jest praktyczne wykształcenie zdolnych pomocników gospodarskich, jak: włodarzy, dozorców polnych i starszych parobków obznajomionych dokładnie z uprawą roli, użyciem maszyn rolniczych i pielęgnowaniem inwentarzy — jako też samodzielnych gospodarzy włościańskich.

Warunki przyjęcia: każdy chcący wstąpić do szkoły parobków i dozorców gosp. w Dublanach winien:

1) wnieść najdalej do 25. stycznia b. r. podanie pisemne do Dyrekcji szkoły w Dublanach (pr. Lwów, poczta Dublany) i wykazać się

2) że 17-ty rok życia ukończył, jest zdrów i fizycznie dosyć wykształcony, by mógł wymaganym pracom podołać;

3) że umie czytać i pisać w języku polskim;

4) świadectwem moralności i dotychczasowego zatrudnienia;

5) w końcu winien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie, wystawione przez rodziców lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości, która na utrzymanie ucznia w półrocznych ratach z góry do kasy Dyrekcji spłaconą być powinna.

Koszta utrzymania ucznia wynoszą rocznie 120 zł., która to kwota częściowo także pracą uczniów spłacaną być może.

Stypendja: na rok szkolny 1875 opróżnione będą 3 stypendja po 100 zł. w. a. każde.

Bliższych wyjaśnień dostarczy na żądanie Dyrekcja szkoły w Dublanach. 2175 3—3

Dr. Pattisona Wata gośćcowa

2034

uśmierza natychmiast i leczy szybko 11-13

gościec i reumatyzm

wszelkiego rodzaju, a to: bole w twarzy, piersi, szyi i zębach, rwanie w głowie, rękach, kolanie i członkach, w krzyżach i biodrach.

Cena pakietu całego 70 ct., pół pakietu 40 ct.

We LWOWIE do nabycia w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera.

„Wypadanie włosów“

lekarski poradnik przy wszystkich słabościach włosów, jako też skóry na głowie, ca. 130 stron tekstu, rozseła na żądanie franco, gratis i franco

Edm. Bühlingen,
Gohlis Leipzig, Villa Bühlingen. 2179 3—3

PRZYRODA i PRZEMYSŁ

Tygodnik popularno-naukowy.

Wychodzi w Warszawie od r. 1872 i ma za zadanie rozpowszechnianie przez popularyzowanie nauk przyrodniczych, za których postępem śledzi oraz podnoszenie zamiłowania przemysłu.

Przedpłata roczna we Lwowie 12 złr.
„ „ z przesyłką 14 „
„ kwartalna we Lwowie 3 „
„ „ z przesyłką 3 „ 50 c.

Główna ajencja dla Galicji: **W Księgarni Polskiej we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 12.** 2073 5—6

Powieści Józefa Dzierzkowskiego

w pierwszem zupełnem wydaniu zaczęły już wychodzić.

Kwartalnie wychodzą **dwa duże** tomy, które w przedpłacie kosztują razem **5 złr.**

Prenumeratorowie „Tygodnia“ płacą za **2** tomy tylko **2 złr. 25 cnt.** 2186 3—3

W ciągu roku 1875 wyjdą wszystkie tomy, razem **8,** w których pomieści się **65 powieści.**

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2002 6—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym.

SKŁAD

ces. król. uprzywil.

pierwszej i jedynej w Austro-Węgrzech istniejącej

na belgijski sposób urządzonej

fabryki luster i szkieł do luster

ANDRZEJA ZIEGLERA SYNA

Wien, Stadt, Schottenhof,

poleca swój bogaty skład najbielszych podwójnie silnych luster, nieobłożonych szkieł do wystaw 2 do 5 linij grubych szkieł do pokrycia dachów, 9 linij i 1 cal grubych szkieł na podługi pojedynczo silnych czysto białych i pół białych luster, nieobłożonych szkieł dla fotografów i luster żydowskich.

Także się znajdują wszystkie sorty luster w ramach złotych i drewnianych podług najnowszego fasonu w wielkim wyborze. 2064 11—?

(W miejscu dawniejszej Filii Banku Kwilecki, Potocki i Sp.)

WROCŁAWSKI BANK KOMISOWY

uskutecznia wszelkie czynności w zakres interesu bankiersko-komisowego wchodzące, jak n. p. **kupno** i **sprzedaż** ziemiopłodów i wyrobów przemysłowych; **dostarczanie** maszyn rolniczych i fabrycznych, niemniej jak wszelkich nasion, nawozów sztucznych itd.; **kupno** i **sprzedaż** papierów wartościowych; **wymianę** pieniędzy zagranicznych itd. itd.

Wrocław (Breslau), Schweidnitzer Stadtgraben Nr. 17. 2221 3—3

C.k. uprz. kolej gal.  Karola-Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Zamiast dotychczasowej taryfy wyjątkowej, zaprowadzonej z dniem 19. listopada (1. grudnia) 1873 dla transportu zboża itd. itd. ze stacji kolei Odeskiej do stacji kolei Karola-Ludwika i do stacji kolei północnej Cesarza Ferdynanda, wchodzi z dniem 1. stycznia 1875 nowa taryfa specjalna w użycie, która rozciągać się będzie nietylko na transporta zboża i inne cerealia, ale także i na transporta nasienia olejnego, węgli mineralnych i koaksu.

Pojedyńczych egzemplarzy taryfy tej dostać można na naszych stacjach związkowych, w biurze komercjalnem we Lwowie, jako też w naszym ekonomacie we Wiedniu.

We Lwowie, w grudniu 1874.

Dyrekcja ruchu. 2224 3—3



RANSOMES SIMS & HEADS wielokrotnie uwieńczone

Lokomobile i parowe Młocarnie

otrzymały na wystawie wiedeńskiej dyplom honorowy — jako też wszystkie w dziedzinie gospodarstwa rolniczego należące maszyny są zawsze do nabycia w **angielskim składzie maszyn**

Stone Lythal & Thomas inżynierowie w **Bernie** w Morawii.

W skarbach hrabiego **Siemieńskiego** w **Pawłosiowie** koło **Jarosławia** można od nas **LOKOMOBILE i PAROWE MŁOCARNIE** i wiele innych maszyn rolniczych w ruchu oglądać, a zarząd dóbr, chcącym zwiedzić, wszelkich wyjaśnień o nas i naszych maszynach chętnie udziela. 2055 12—0

Zamówienia przyjmują się i wykonują **prędko i starannie** w **angielskim składzie maszyn**

STONE LYTHAL & THOMAS w **BERNIE** (Morawia).

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.